

Kot MundeK na tropie sezon 5 odcinek 2

Autorzy

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(DI, MUNDEK)

(słysząc jak Mundek się pakuje - dźwięki pakowania plecaka, brania kluczy, pojawia się pukanie do drzwi, a następnie dźwięk ich otwierania)

DI

Cześć Mundek. O, spieszysz się gdzieś?

MUNDEK

Cześć, cześć. Muszę jak najszybciej dostać się do Muzeum Kinematografii. Myślę, że rozgryzłem zagadkę z kartki.

DI

(z niedowierzaniem)

Serio?! Udało Ci się?!

(dźwięk zakładania kurtki przez Mundka)

MUNDEK

Tak. To dosyć skomplikowane. Potem Ci wszystko opowiem. Muszę lecieć.

(słysząc zarzucanie plecaka na ramię, pośpieszne kroki Mundka)

Aaa, byłbym zapomniał... Di, czy mógłbyś sprawdzić dla mnie jedną rzecz?

DI

Pewnie. Czego potrzebujesz?

MUNDEK

Cztery strony świata. Mówi Ci to coś?

DI

Nie... A powinno?

MUNDEK

Nie wiem. Po prostu w zagadce pada zwrot "Szukaj czterech stron świata". Wiem tylko tyle, że ma to chyba związek z Muzeum Kinematografii.

DI

Okej... Ciekawe.

MUNDEK

No właśnie. Jeśli coś ustalisz, natychmiast daj mi znać.

DI

Jasne. Masz to jak w ban...ku...
(zdanie zostaje urwane w reakcji na dzwoniący telefon)

(słyszać dźwięk dzwonka)

MUNDEK

Przepraszam, muszę odebrać... (do telefonu) Detektyw Pazur, słucham?

(słyszać przytłumiony głos lekarza w telefonie)

Co takiego?

Naprawdę?

Wspaniale, dziękuję doktorze. Zaraz tam będę.

DI

Masz wieści ze szpitala.

MUNDEK

(radośnie) Tak, Florka się obudziła! (odbiegając) Muszę do niej lecieć!

DI

Wspaniale! Pozdrów ją!

SCENA II

(MUNDEK, FLORKA)

(słyszać dźwięki szpitala, poczekalni, szybkie kroki Mundka)

MUNDEK

Przepraszam, przepraszam! Proszę mnie przepuścić, przepraszam!

(Mundek bierze głęboki wdech i otwiera drzwi do pokoju Florki)

Dobra, jestem. To jest jej pokój.

Cześć kochanie! Co? Gdzie ona jest? Łóżko jest puste... O nie, Florka, nie rób mi tego...

FLORKA

Czego niby mam nie robić?

MUNDEK

Florka?!

(dźwięk nabierania galaretki łyżeczką z plastikowego kubka)

FLORKA

(z pełnymi ustami)

Tak... Cześć. A kogo się spodziewałeś? Beniora?

MUNDEK

Nie... Po prostu...

FLORKA

Wiem, głuptasie. Też się stęskniłam.

MUNDEK

Chodź do mnie.

FLORKA

Nie, czekaj!

MUNDEK

Co?! Nadal Cię boli?

FLORKA

Zgnieciesz mi galaretkę.

(słysząc śmiech Mundka i Florki)

Teraz możesz.

(dźwięk przytulania)

MUNDEK

Nawet nie wiesz, jak się cieszę, że cię widzę.

FLORKA

Wiem, Mundek, ja też!

MUNDEK

A tak w ogóle - to jak się czujesz, skarbie?

FLORKA

Ogólnie dobrze. Robią mi teraz badania. Mam zostać jeszcze trochę w szpitalu na obserwacji. Jestem jedynie bardzo, ale to bardzo głodna.

(dźwięk jedzenia galaretki)

Czemu mi się tak przyglądasz? Ubrudziłam się gdzieś?

MUNDEK

Nie... Po prostu wcinasz aż miło patrzeć. (pauza) Mogę trochę?

FLORKA

Zostaw! Moja! (kolejny kęs galaretki) Poza tym muszę dbać o Twoją linię. Musisz być w formie, żeby złapać tych przestępców.

MUNDEK

Ale wezmę tylko jedną łyżeczkę... (wypowiedź przerwana przez Florę)

FLORKA

Opowiedz lepiej jak ci idzie śledztwo. Co z Brunem i Luizą?

MUNDEK

(z westchnieniem) Uciekli... Ośmiornica też... (jak zbity pies) Wtedy, na basenie... powinienem być z tobą, na dole.

FLORKA

Po co? Żeby zaliczyć ze mną tę paskudną kąpiel? Gdybyś tam był, ośmiornica wciągnęła by nas oboje. I kto by wtedy mnie uratował?

MUNDEK

No ale...

FLORKA

Żadnych ale, Mundek. Zrobiłeś wszystko, co mogłeś. Ja też zawaliłam... Ważne, że oboje jesteśmy cali i zdrowi.

MUNDEK

(nieco rozchmurzonym głosem)
Tak, masz rację.

FLORKA

Oczywiście, że mam. Nie trać czasu na zamartwianie się, tylko dorwij ich zanim skrzywdzą kogoś jeszcze.

MUNDEK

Tak zrobię, obiecuję.

FLORKA

Super! Opowiadaj, co ustaliłeś.

MUNDEK

Od czego by tu zacząć... Rozgryzłem zagadkę z obrazu Strzebińskiego. Prowadzi do Muzeum Kinematografii...

FLORKA

Czekaj! Skoro wiesz, gdzie jest ukryta kolejna wskazówka, to co ty tu jeszcze robisz?

MUNDEK

Ale o co Ci chodzi? Nie rozumiem...

FLORKA

Mundek, przecież Bruno i Luiza mogą się tam w każdej chwili włamać i Cię wyprzedzić.
Nie możesz do tego dopuścić.

MUNDEK

Wiem... Ale musiałem Cię...

FLORKA

Wiem, kochanie. Ale teraz ważniejsze jest, abyś zdążył przed nimi. Jedź tam szybko i
znajdź kolejną wskazówkę. Potem mi opowiesz wszystko na spokojnie.

MUNDEK

Jasne. To lecę. Trzymaj się, kochanie.

FLORKA

Powodzenia. Uważaj na siebie.

**SCENA III
(MUNDEK, SPIKER RADIOWY)**

(dźwięk jadącego samochodu, dźwięk sygnału telefonu)

MUNDEK

Dobry wieczór, z tej strony detektyw Mundek Pazur. Dodzwoniłem się do Muzeum
Kinematografii?

(pauza)

Świetnie. Muszę dostać się do Muzeum jak najszybciej. Mamy podstawy, by sądzić, że
wkrótce dojdzie u Państwa do włamania.

(pauza)

Tak, doskonale. Będę na miejscu za 10 minut. Do widzenia.

SPIKER RADIOWY

Mamy godzinę dwudziestą pierwszą, czas na wiadomości radia Animal FM. Wita się z
Państwem Magdalena Kura.

Musimy niestety zacząć od negatywnych informacji. W miniony weekend w budynku opuszczonego basenu YMCA przy ul. Moniuszki doszło do starcia policji z przestępcami odpowiedzialnymi za kradzieże obrazów Władysława Strzemińskiego oraz z gangiem szczurów. Większość sprawców niestety uciekła, w tym poszukiwana para złodziei. W starciu ucierpiała jedna z funkcjonariuszek zwierzopolicji. Według naszych źródeł, w sprawę zamieszana była również tajemnicza ośmiornica, której przypisuje się wiele dotychczasowych kradzieży w naszym mieście. Zwierzopolicja jednak stanowczo zaprzecza tym informacjom. Miejmy nadzieję, że sprawcy szybko zostaną ujęci.

(dynamiczny dżingiel - przerywnik między newsami, w momencie, gdy mówi Mundek głos lektora jest nieco ściszony)

MUNDEK

(westchnienie) Farciarze... nie mieli żadnych dowodów na istnienie ośmiornicy, a jednak okazało się że i tak mieli rację...
(z irytacją) Ośmiornica istnieje i ma się dobrze. Teraz na bank nie odpuszczą tematu...
I tylko utrudnią mi pracę.

SPIKER RADIOWY

Przejdźmy do nieco przyjemniejszych wieści. Jak wiadomo, już jakiś czas temu nasze miasto objęło koordynację EKOstrategii Unii Miast Polskich. Ale to nie wszystko. Łódź wywalczyła także prawa do organizacji HORTICULTURAL EXPO ŁÓDŹ 2029, zwanego także Zielonym EXPO. Wydarzenie to będzie największą tego typu inicjatywą w stolicy województwa łódzkiego w tej dekadzie i jednym z największych ekologicznych wydarzeń w Polsce. Dzięki tym działaniom Łódź stanie się liderem proekologicznym w naszym kraju. Wszystko to oznacza więcej drzew, parków, zieleńców i placów zabaw. A to dopiero początek. Miasto realizuje także masowe nasadzenia drzew, instalowanie fotowoltaiki na obiektach użyteczności publicznej, montaż energooszczędnych latarni miejskich z oświetleniem ledowym, budowę specjalnie wyposażonych ekopracowni i plenerowych punktów dydaktycznych w łódzkich szkołach czy zakup autobusów elektrycznych. A finałem tego będzie osiągnięcie neutralności klimatycznej naszego miasta tak ważnej dla naszej planety i wszystkich łodzian. Czeka nas prawdziwa zielona rewolucja.

(dynamiczny dżingiel - przerywnik między newsami, w momencie gdy mówi Mundek głos lektora jest nieco ściszony)

MUNDEK

Heh, już nie mogę się doczekać. Im więcej drzew i zieleni, tym lepiej.

SPIKER

Za to już jutro, w Monopolis odbędzie się niecodzienna aukcja rzadkich łódzkich antyków z minionych epok. Zjadą się najbogatsi kolekcjonerzy z całego kraju, polujący na bezcenne skarby naszego miasta. Podczas wydarzenia będzie można nabyć m.in. popiersie Karola Scheiblera, płytę gramofonową z nagraniem „Prząśniczki” i Cylinder Henryka Grohmana.

(Mundek wyłącza radio, a potem silnik)

MUNDEK

Hmm, ciekawe... Chętnie bym się tam wybrał z Florką, gdyby nie to śledztwo...

Dobra, jestem na miejscu. Pora znaleźć kolejną wskazówkę.

SCENA IV

(MUNDEK, DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI, CZARNA WDOWA, BENIOR)

(słysząc kroki Mundka, który podchodzi do Muzeum Kinematografii)

MUNDEK

Widzę, że światło się pali. Pewnie ochroniarz już na mnie czeka.

(Mundek zatrzymuje się i puka w szklane drzwi)

MUNDEK

Halo! Jest tam kto?

(ponowne pukanie)

Halo?! Zwierzopolicja! Proszę mnie wpuścić. (pauza) Co jest?! Nikogo nie ma...

(Mundek popycha drzwi, które okazują się otwarte)

Otwarte... Co jest grane?

(Mundek wyciąga z kabury broń i odbezpiecza ostrożnie acz zdecydowanie, wchodzi do budynku - słysząc kilka jego kroków)

MUNDEK

O nie! Proszę pana, nic panu nie jest? Proszę się obudzić. (pauza) Czy ja dobrze widzę? Strzałka usypiająca... Bruno i Luiza muszą już tu być. Muszę ich znaleźć.

MUNDEK

(do radia)

Dyspozytor, zgłoś się. Tu Detektyw Pazur. Potrzebne pogotowie i wsparcie do Muzeum Kinematografii.

DYSPOZYTOR SROCZYŃSKI

Jasne, przyjąłem.

CZARNA WDOWA

(perspektywa pająka)

Hmm... rudy koteczek zawitał do muzeum. Już się nie mogę doczekać jak go bliżej poznam.

MUNDEK

Dobra, czas sprawdzić teren.

(dźwięk włączania latarki)

(Mundek idzie, sprawdzając kolejne miejsca - słysząc dźwięki kroków, muzyka powolutku narasta, budując napięcie)

Pierwsze pomieszczenie czyste.

Drugie też...

Widzę tylko fotoplastykon i stare kamery. Nikogo nie ma.

(nagle dźwięk z innego pomieszczenia przykuwający uwagę Mundka - coś a la dźwięk monety)

MUNDEK

Co to było?! (pauza)

(dźwięki powolnych kroków, ściskanej broni, muzyka budująca napięcie)

MUNDEK

(zdziwiony) Czy ja dobrze widzę? Moneta na podłodze?

(kolejne kroki Mundka, muzyka osiąga punkt kulminacyjny; nagle rozlega się dzwonek telefonu Mundka, Mundek się zatrzymuje, muzyka cichnie)

MUNDEK

O matko!

(dźwięk odbierania telefonu)

Halo, Di. Prawie zawału przez Ciebie dostałem. Co mówisz? Jest taki film „Cztery strony świata” w Muzeum Kinematografii? Dzięki. Tak, tak, dzięki. W takim razie idę do sali kinowej go poszukać. Na razie.

(perspektywa Pająka - dźwięki kroków Mundka się oddalają i znikają za rogiem)

CZARNA WDOWA

Aż już go prawie miałam... Ale tak łatwo mi się nie wywinie. Hahah!

MUNDEK

(zdecydowane kroki Mundka)
Widzę jakieś światło z sali kinowej.

(dźwięk projektora i taśmy filmowej)

Włączony projektor... Bruno i Luiza musieli tu przed chwilą być... Muszę się do niego dostać.

MUNDEK

(narracja)

Przeszedłem przez salę kinową. Było ciemno i jedynie światło projektora oświetlało puste fotele. Na pewno Bruno i Luiza obejrzelili film „Cztery strony świata”. Muszą być blisko...

(dźwięk otwierania drzwi - Mundek wchodzi do pomieszczenia z projektorem)

MUNDEK

Czysto! Nikogo nie ma.

MUNDEK

(narracja)

Zauważyłem stary projektor, który cały czas był włączony. Kręciła się na nim końcówka taśmy filmowej. Podeszedłem do niego, aby założyć ponownie taśmę i obejrzeć film „Cztery strony świata”. Musi być w nim ukryta informacja.

(dźwięki zakładania taśmy filmowej i włączania projektora)

MUNDEK

Jak to się włączało... Hmm... Chyba tutaj. O, poszło!

MUNDEK

(narracja)

Widzę odliczanie na ekranie jak na starych filmach. 5, 4, 3, 2, 1...

(wchodzi głośna muzyka jak na starych filmach. Cały czas słyszać pracę projektora)

MUNDEK

Studio Filmowe Se-Ma-For przedstawia... „Cztery strony świata”. Jest tytuł filmu... Chyba czeka mnie długi seans...

(głośniejszy dźwięk projektora, muzyka z filmu słyszana w tle, dźwięk pyknięcia - żeby zaznaczyć, że w obrazie na ułamek sekundy coś się zmieniło)

Zaraz, zaraz, czy ja dobrze widziałem? Muszę cofnąć.

(dźwięk cofania filmu, a następnie włączenia ponownie projektora - dźwięk projektora głośny, aby zbudować napięcie)

MUNDEK

Tak! Widzę! (pauza) Co to u licha jest? Nigdy czegoś takiego nie widziałem... krzyżyk i kółko nałożone na siebie... Wygląda jak celownik... W rogu ekranu widać symbol klucza wiolinowego, tego samego, który był na pierwszej zagadce. To na pewno to. Ale co to może znaczyć?

MUNDEK

A może jakoś ten tytuł i symbol są ze sobą powiązane... Ale jak? (pauza) Dobra, nic tu po mnie. Muszę jechać jak najszybciej na komendę i sprawdzić ten trop. Może Di coś znajdzie w archiwach.

(dźwięk zatrzymywania taśmy filmowej i otwierania drzwi - Mundek opuszcza pokój z projektorem)

(słysząc kroki Mundka idącego przez salę, nagle pojawiają się kolejne kroki - wiele kroków, bo kilka metrów za Mundkiem porusza się pająk)

MUNDEK

(dźwięk sugerujący, że Mundek się odwrócił)
Mógłbym przysiąc że coś słyszałem.

Halo! Jest tu kto?!
(do siebie) Nikogo nie widzę. Może się przesłyszałem...

(dźwięki kroków Mundka i ponownie kroki pająka, ale już głośniejsze, Mundek zatrzymuje się i obraca)

Ejj, pokaż się! Tylko bez żadnych numerów.

(cisza, po chwili śluz kapie na ramię Mundka)

MUNDEK

O matko! Co to za obrzydlistwo? Blee... (pauza) Skąd to kapie?

(muzyka - napięcie rośnie)

MUNDEK

Coś się rusza na suficie... (pauza)
(dźwięk pająka - tstststst)
Jakiś cień...
Wygląda jak... Pająk!!!

Aaaa!

(Mundek zaczyna uciekać)

(Mundek wpada w Beniora, który właśnie miał wziąć gryz hot doga)

BENIOR

Aaa, uważaj!

MUNDEK

Przepraszam! Nie sądziłem, że to powiem, ale cieszę się, że cię widzę Benior.

BENIOR

Ja nie bardzo. Zobacz, cały jestem w musztardzie. Trzeci raz w tym tygodniu będę musiał oddać mundur do pralni.

MUNDEK

(dynamicznie, przestraszony) Ale gonił mnie wielki pająk.

BENIOR

(lekko wystraszony) Wielki pająk? Gdzie?!

MUNDEK

Tam! Był na suficie. O mało mnie nie dopadł.

(słysząc dźwięk włączanej przez Beniora latarki)

BENIOR

Hmmm. Tam? Ja tam nikogo nie widzę...

MUNDEK

Mówię Ci, był. Ogromny!

BENIOR

(z niedowierzaniem i szyderą)

Czy ty czasem za dużo filmów się nie naoglądałeś?

MUNDEK

Serio! On tam był!

BENIOR

Na suficie nikogo nie ma. Po za tym nie istnieją tak duże pająki. Chyba że, tak jak w tym filmie, szalony naukowiec zmutował je, aby przejąć kontrolę nad światem...

MUNDEK

Benior! Już nie wymyślaj.

BENIOR

Haha! Ale tak było!

MUNDEK

Dobra, skończmy temat. Gdzie reszta wsparcia, o które prosiłem?

BENIOR

Przy wejściu, przy wejściu.

MUNDEK

Świetnie. Sprawdźcie dobrze teren. Może Bruno i Luiza zostawili jakieś ślady. I uważajcie.

BENIOR

(z ironią) Uważać na pająka. Przyjąłem.

MUNDEK

Ja wracam na komendę rozwiązać kolejną zagadkę.

BENIOR

(z perspektywy Mundka - w oddali słychać Beniora gadającego do siebie, czyszczącego ręką ubrudzony mundur)

I mogę zapomnieć o drugiej kolacji. A taką miałem ochotę na lazanie z musztardą i cukrem pudrem.

SCENA V

(MUNDEK, DI)

MUNDEK

Wczorajsza noc była pełna wrażeń. Z samego rana wspólnie z Di wzięliśmy się za rozwiązywanie zagadki.

DI

Podsumujmy Mundek. Mamy kółko, a na nim krzyżyk. Do tego ten zapis cztery strony świata. Te dwa elementy muszą się jakoś ze sobą łączyć.

MUNDEK

Tak... ten krzyżyk z kółkiem wygląda jakby wyznaczał właśnie cztery strony świata. Ale jak nam ma to pomóc? Nie znam chyba takiego miejsca w Łodzi...

DI

A może to zegar słoneczny, albo wielki kompas.

MUNDEK

Dobra, spójrzmy jeszcze raz na mapę. Mamy w Łodzi sześć zegarów słonecznych a to trochę dużo. Nie mamy czasu sprawdzić wszystkich.

DI

To może przyłożmy to kółko z krzyżykiem do miejsc, w których znajdują się zegary słoneczne. To zawsze są jakieś otwarte przestrzenie, na których słońce może rzucać cień.

MUNDEK

Dobry pomysł. Zacznijmy od pierwszego.

(dźwięk przesuwania kartki po mapie)

Nie pasuje. Drugi i trzeci też nie.

DI

Pozostałe również nie. To jednak zły trop. Hmm... A jeśli to ulice? Spójrz, krzyżyk wygląda jak cztery ulice...

MUNDEK

A kółko jak rondo! To jest jakiś trop.

DI

Dobra, to sprawdźmy rondo.

MUNDEK

Dużo ich. Za dużo... Ale jakie rondo wyznacza cztery strony świata?

DI

Czekaj, przecież o ile się orientuję, w Łodzi jest kilka ulic, które mają nazwy od kierunków świata. Na pewno kojarzę Północną - jest blisko Manufaktury. Sprawdźmy jeszcze na mapie.

MUNDEK

No tak! Że też od razu na to nie wpadłem! Faktycznie! Mamy przecież także Wschodnią i Zachodnią, a dawniej była też ulica Południowa. Dziś są tam ulice Próchnika i Rewolucji 1905 roku. A co jest dokładnie w centrum między tymi ulicami, no powiedz?

DI

Plac Wolności!

MUNDEK

(dźwięki pokazywania palcem na mapie)

Bingo. Spójrz na mapę. Plac Wolności był do niedawna rondem, a od niego odchodzą cztery ulice, które wyznaczają cztery strony świata. Kółko i krzyżyk. Mamy to!

DI

Tak! To ma sens! Wszystko idealnie do siebie pasuje.

MUNDEK

Mało tego. Mój imiennik - Rajmund Rembieniński, który jest słynnym twórcą Łodzi Przemysłowej, miał taki zamysł, aby ulice stykające się na Placu Wolności wyznaczały odpowiednio kierunki świata.

DI

A w samym centrum placu znajduje się pomnik Tadeusza Kościuszki.

MUNDEK

Tak. Być może tam właśnie ukryto kolejną wskazówkę.

SCENA VI (MUNDEK)

(dźwięki bawiących się dzieci, tłumów przechodzących i osób siedzących na Placu Wolności oraz przejeżdżających co jakiś czas tramwajów)

MUNDEK

Po drodze do placu wolności wstąpiłem do punktu Łódzkiej Informacji Turystycznej. Chciałem wziąć mapkę z najważniejszymi atrakcjami Łodzi. Przedstawiono na niej także Plac Wolności i okolicę. Mam przeczucie, że ta mapka może mi się jeszcze przydać. Poza tym teraz dopiero mogłem poczuć się jak prawdziwy poszukiwacz skarbów (śmiech).

MUNDEK

Dobra, jestem na miejscu. Stoję tuż przed pomnikiem wielkiego polskiego i amerykańskiego generała - Tadeusza Kościuszki. Gdzieś tutaj musi być ukryta wskazówka. Tylko gdzie...?
Zacznę od podstawy pomnika.

SCENA VII (BRUNO, LUIZA)

BRUNO

Bardzo panu dziękuję. Za niedługo oddamy.
(kilka kroków)

Sprawdźmy, czy coś znajdziemy.

LUIZA

Już się nie mogę doczekać.

(dźwięki odsuwania krzeseł i siadania, dźwięk kartkowania książki)

SCENA VIII (MUNDEK)

MUNDEK

Tu też nic nie ma... Sprawdziłem każdą ze stron podstawy pomnika, ale nic nie znalazłem. (pauza) A co jeśli wskazówka jest ukryta na pomniku? Muszę to sprawdzić.

(skoki Mundka, słysząc jego stękania)

Ale tu wysoko! Podciągnę się... Jestem! Dzień dobry panie Tadeuszu. Mam nadzieję, że pan się nie obrazi, że pana przeszukam. Hmm Na płaszczu nic nie ma, na armacie też nie..., zobaczmy rulon papieru w jego dłoni... Choroba, tu też nic nie ma... A może na szabli... Tak! Znalazłem! Coś tu jest napisane... „Wódz wskaże Ci drogę”, a obok jest symbol klucza wiolinowego. To na pewno to! „Wódz wskaże ci drogę”. Hmm... Tadeusz Kościuszko patrzy się w tamtą stronę, wprost na bibliotekę miejską „Wolność”. Czyżby o to chodziło? Chwileczkę coś tu jeszcze jest... Jakaś liczba... S.154.

SCENA IX (BRUNO, LUIZA)

(dźwięk kartkowania książki)

BRUNO

Strona 154. O, mamy to.

LUIZA

Super! Stra-di-va-rius. Co? Jakież skrzypce? A co one mają z tym wspólnego?

BRUNO

Owszem, skrzypce. I to nie były jakie. Spójrz tutaj. Stradivarius to jeden z najlepszych instrumentów na świecie. Ich nazwa pochodzi od nazwiska ich twórcy, włoskiego lutnika - Antonio Stradivariiego. Stradivariusy są rzadko spotykane, a przez to niezwykle cenne... Ponad sto lat temu łódzki fabrykant Henryk Grohmann wszedł w posiadanie jednych z nich. Jako że również był skrzypkiem, cenił sobie najwyższej jakości instrumenty, które wydobywały z siebie niepowtarzalne i czyste dźwięki. Mało kto jednak wie, że podobno istniał także drugi, taki sam Stradivarius. Henryk Grohman kupił również jego i przekazał go swojemu przyjacielowi, który także był muzykiem. Nikt jednak nie wie, co się z nimi stało. Mówi się, że zaginęły zaraz na początku wojny. Wielu próbowało je odnaleźć, ale jak na razie bezskutecznie. Jednak domorosłych poszukiwaczy skarbów nie brakuje. Wszak instrument ten wyceniany jest na 20 mln zwierozłotych.

LUIZA

Dwadzieścia milionów?!! Będziemy szalenie bogaci!

BRUNO

Ciii, nie tak głośno! Jesteśmy w bibliotece...

LUIZA
Dobrze. Sorki...

BRUNO
Spójrz tutaj, u dołu strony. Symbol klucza wiolinowego a obok ktoś odręcznie dopisał „Odlicz 1000 kroków od wodza na północ, a znajdziesz kamień wśród śledzi. Tam kolejna wskazówka będzie na Ciebie czekać”.

(dźwięk dzwonka - ktoś wszedł do biblioteki)

SCENA X
(MUNDEK, PRACOWNIK BIBLIOTEKI, PANDA)

PRACOWNIK BIBLIOTEKI
Witamy w bibliotece miejskiej „Wolność”. W czym możemy pomóc?

MUNDEK
Dzień dobry, czy posiadają państwo może książkę o rzadkich instrumentach? Nie pamiętam jej tytułu, ale wiem, że powstała ona kilkadziesiąt lat temu.

PRACOWNIK BIBLIOTEKI
Domyślam się o jaki tytuł pan pyta. Zabawna sprawa.

MUNDEK
Tak? Czemu?

PRACOWNIK BIBLIOTEKI
Bardzo rzadko ktokolwiek tę książkę wypożycza. A dziś jest pan już drugą osobą, która o nią pyta.

MUNDEK
Serio?

PRACOWNIK BIBLIOTEKI
Tak, chwilę temu pewna para ją wypożyczyła.

MUNDEK
Para?! Yyy... a czy może była to lisica i szakał?

PRACOWNIK BIBLIOTEKI
(zbitym z tropu głosem)
Tak... A skąd pan wie?

MUNDEK
Okej... a gdzie ich znajdę?

PRACOWNIK BIBLIOTEKI

W drugiej sali.

MUNDEK

Dziękuję...

(dźwięki szybkich kroków a potem ostrożnego otwierania klamki)

MUNDEK

(cicho do siebie)

Tym razem mi się nie wymkniecie!

(szybkie otwarcie drzwi)

Zwierzopolicja! Nie ruszać się!

PANDA

Co się tu wyprawia?! Trochę kultury! To biblioteka. Tu się czyta a nie hałasuje! No toż to skandal!

MUNDEK

Co?! (nieco ściszone tonem) Najmocniej państwa przepraszam. Dostałem informację, że przebywa tu para przestępców, których szukam. Najwyraźniej doszło do pomyłki.

Raz jeszcze bardzo państwa przepraszam i życzę miłej lektury.

(do siebie)

Na zapchlonego kundla, gdzie oni się podziali?!

(słysząc kroki Mundka)

No nic, poszukam lepiej tej książki ze wskazówką. Ona na bank mnie do nich doprowadzi. Gdzie ona może być...

(słysząc kroki Mundka)

O! Tam jakaś leży i wygląda na starą. Tak, to chyba ta.

(dźwięk odsuwanej krzesła)

No to do dzieła.

(dźwięk otwierania i kartkowania książki)

Ktoś zostawił ją otwartą... I to na stronie 154. Bingo! To musieli być Bruno i Luiza.

Muszę się pospieszyć. Na pewno są blisko. Tylko muszę wiedzieć, gdzie poszli.

Zobaczmy, co jest w tej książce...

SCENA XI
(BRUNO, LUIZA)

(cały czas słycać kroki Bruna i Luizy)

LUIZA
671, 672...

BRUNO
Wszystko fajnie, że idziemy w dobrą stronę, ale zastanawia mnie, co z resztą tej zagadki. Kamień wśród śledzi, kamień wśród śledzi... O co może tu chodzić?

LUIZA
684, 685...

(Luiza gwałtownie zatrzymuje się a za nią Bruno)

Ej, z tego co kojarzę, ten park obok Manufaktury, który często mijaliśmy, łodzianie nazywają Parkiem Śledzia.

BRUNO
Rzeczywiście! To by się zgadzało... Mniej więcej 1000 kroków od Placu Wolności jest ten park! Luizy, jesteś genialna, skarbie!

LUIZA
No wiem. To co, idziemy dalej?

BRUNO
Tak. 707, 708...

SCENA XII
(ARTUR, MUNDEK)

ARTUR
Artur Włókiennik, słucham?

MUNDEK
Cześć Arturze. Mam bardzo ważne informacje.

ARTUR
Jasne, mów.

MUNDEK
Wiem, do czego prowadzą te wskazówki, których szukali Bruno i Luiza. Chodzi o zaginionego Stradivariusa.

ARTUR

A niech to dunder świśnie! A więc to sprawa dużo większej wagi niż myśleliśmy. Muszę powiadomić Azora Barka i Ministra. Galanta robota, Mundek! Teraz musisz ich dorwać, zanim znajdą te skrzypce i je stąd gdzieś wywiozą.

MUNDEK

Tak jest. Dzięki szefie. Zrobię, co w mojej mocy.

ARTUR

Tylko bądź ostrożny.

SCENA XIII

(BRUNO, LUIZA, MUNDEK, BENIOR)

BRUNO

998, 999, 1000! Jesteśmy.

LUIZA

Na mą kitę! Co to jest?!

BRUNO

To mi wygląda na jakiś zegar słoneczny. Zmyślny wynalazek. Wskazuje godzinę przez cały rok.

LUIZA

Hej, a może to o niego chodziło w zagadce?

BRUNO

A może... Chodźmy!

CIĘCIE

MUNDEK

Za chwilę będę na miejscu. Według mapy powinienem zaraz dotrzeć do Parku Śledzia. 903, 904, 905.

CIĘCIE

LUIZA

Znalazłam! Patrz tam u dołu. Klucz wiolinowy i kolejna zagadka...

BRUNO

Brawo. Co my tu mamy? „Udaj się do miejsca, gdzie zielonych braci jest wielu, a pośród nich znajdziesz tylko popiół i dwór pusty i będziesz już o krok od celu”.

LUIZA

Nie rozumiem.

BRUNO

Ja też nie. Wiem jedno, na pewno nie odnosi się to do żadnego miejsca w centrum - tu nie ma chat. Zrób zdjęcie tej zagadki i spadamy stąd. W tym parku widziałem wiele razy patrole zwierzopolicjantów. Wolałbym się na nich nie nadziać.

LUIZA

Jasne.

(słychać dźwięk migawki aparatu w telefonie)

Gotowe. Możemy lecieć.

CIEĆCIE

MUNDEK

998, 999, 1000. Jestem na miejscu. Gdzieś tutaj powinien być ten kamień wśród śledzi z zagadki. O, a może to ten kamienny zegar słoneczny.

(z oddali słychać wrzaski wściekłego Beniora)

BENIOR

(perspektywa Mundka) Co to ma być?! Ładnie to tak śmiecić w parku?!

MUNDEK

Czyżbym słyszał Beniora? Tak... to on... Na kogo on się tak wydziera?

(Mundek rusza w stronę Beniora)

BENIOR

(perspektywa Beniora)

Młoda damo, papierki po gumach wyrzuca się do kosza, a nie na ścieżkę!

BRUNO

Bardzo Pana przepraszamy, koleżanka zachowała się bezmyślnie.

BENIOR

Owszem, bezmyślnie i to bardzo! Przez takich jak wy muszę ciągle zasuwać po parkach!

LUIZA

(kokietyjnym tonem)

Przepraszam, to się nie powtórzy. Zagapiłam się...

BRUNO

Tak, przepraszamy... Już go podnoszę i zaraz go wyrzucę do śmietnika.

BENIOR

Przeprosiny nie wystarczą. Dowód osobisty poproszę.

(od tej chwili perspektywa Mundka, dźwięki jego kroków)

MUNDEK

(stanowczo, słysząc mijanych ludzi, szelest ubrań ocierających się o siebie)

Przepraszam, przepraszam! Z drogi! Przepraszam!

LUIZA

(słysząc lekką panikę - dalej próbuje kokietować)

Czy mógłby nam pan darować... Ten jeden raz. Proooszę.

BENIOR

(zmieszany)

Yyyy... No nie wiem... Znaczy... Yyy... niby mógłbym zrobić wyjątek i dać tylko pouczenie...

LUIZA

Byłabym bardzo wdzięczna!

BENIOR

(rubasznym głosem)

Noo... nie wiem... nie wiem...

MUNDEK

Na jamnika wściekłego! Przecież to oni! BENIOR!

BENIOR

Eee, Mundek?!

MUNDEK

Benior! Zatrzymaj ich! To Bruno i Luiza!

BENIOR

Eee, co?!

(dźwięk popchnięcia Beniora)

BRUNO

Luiza, w nogi!

MUNDEK

Stać! Zwierzopolicja!